

WANDA SIUBIELA

Karrier  
Królestwa Sloget

KSIĘGA PIERWSZA

WZGÓRZE OLCH

**Projekt okładki**

Wanda Siubiela, Krzysztof Krawiec

**Korekta**

Małgorzata Stempowska

**Skład i łamanie**

Sławomir Drachal

Copyright © by Wanda Siubiela, 2019

ISBN 978-83-953599-0-3

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

**Druk i oprawa**

Drukarnia Cyfrowa

OSDW Azymut sp. z o.o.

ul. Senatorska 31

93-192 Łódź



Napisałeś książkę i chcesz ją wydać? Zapraszamy do serwisu Rozpisani.pl. Znajdziesz tu szeroki zakres usług wydawniczych, dzięki którym Twoja książka trafi do księgarń. Pomożemy Ci dotrzeć do czytelników na całym świecie! Kontakt

[www.rozpisani.pl](http://www.rozpisani.pl)

[info@rozpisani.pl](mailto:info@rozpisani.pl)



Dzięki moim przodkom mogę żyć w wolnej Polsce  
i pisać w polskim języku. Składam hoła ich pamięci...  
Autorka

Rzeczpospolita Polska




A decorative border of black and white line art flowers and leaves surrounds the text. The border is thicker at the corners and tapers towards the center.

## Niebieska łuna nad Kruczymi Górami

Słońce powoli zachodzi za zimowy horyzont. Ostatnie promienie rozświetlają wzgórze, a topniejący śnieg w ciągu dnia przypomina o nadchodzącej wiosnie. Pomimo bardzo ciepłego kożucha zrobionego z gęstego puchu lodowate wieczorne powietrze sprawia, że czuję chłód. Zima w tym roku jest wyjątkowo długa i bardzo mroźna. Tęsknię za ciepłym wiosennym porankiem, ale na to trzeba jeszcze trochę poczekać. Chowam zmarznięte ręce w kieszenie kożucha i rozglądam się dookoła.


Przede mną wije się wąska ścieżka prowadząca do Zagajnika Modrzewi, którą przemierzałam jako dziecko w drodze do Jeziora Świąteł. Piesze wędrówki wzdłuż prastarych olbrzymich drzew olchowych sprawiały, że świat nabierał dodatkowych barw. Teraz w zimowy wieczór olchy oświetlone blaskiem zachodzącego słońca sprawiają, że w sercu gości ponowne zauroczenie wzgórzem i nostalgia za latami z dzieciństwa. Pomiędzy wystającymi nad powierzchnią korzeniami przepływa wąski strumień gorącej wody źródlanej, w której rusalki mogą się ogrzać chociaż przez chwilę. W tym miejscu maleńkie źródło zaczyna swoją wędrówkę aż do Morza Nadziei. Pomimo tylu lat okolica wciąż wygląda jak za dawnych czasów.

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text. The pattern consists of stylized leaves and small flowers connected by thin, winding lines.

Z oddali słyszę odgłosy piskląt kryształowych orłów, które mają gniazda tuż obok na Orlej Skale. Od zawsze opiekują się naszą okolicą. Ich przepiękne diamentowe pióra skrzą się w promieniach słońca. Podczas lotu utrzymują się na wietrze cichutko i bezszelestnie. Jedynie przy lądowaniu słychać łopot ogromnych skrzydeł majestatycznego ptaka. Dzięki krystalicznej budowie łatwo stapiają się z otoczeniem i tylko bystre oko może je dostrzec. Podróż od domostwa na ziemiach Sloget do siedziby orłów zajmuje powozem niecały dzień wzdłuż przepięknych krajobrazów ziemi Moran: Jeziora Świątel, Sowich Mokradeł oraz Zagajnika Modrzewi.

Trzy dni temu po upływie prawie ćwierć wieku pojawiła się nad Kruczymi Górami niebieska luna zwiastująca ponowny powrót zmijorków. Pamiętam niebieskie światło wytwarzane przez luski na ich skórze. Skrzydłopletywy wzdłuż całego ciała pozwalają im na poruszanie się po ziemi, w powietrzu i w wodzie. Po raz pierwszy widziałam te zwierzęta jako ośmioletnia dziewczynka. Niegdyś były to bardzo łagodne zwierzęta, ale odkąd zaginął Kamień Dusz, utraciły kontrolę nad własnymi myślami i teraz niszczą dosłownie wszystko dookoła siebie. Podczas ostatniej bitwy dowodził nimi czarnoksiężnik Niko. Uważał, że cała nasza planeta Orkusz należy tylko do niego i żadne istoty nie dorównają jego mocy. Przez jego szaleństwo musieliśmy walczyć, aby ochronić nasze królestwa. Pokonaliśmy go, ale za bardzo wysoką cenę, a na dodatek nie odzyskaliśmy kamienia. Pod piaskiem przykrytym puszystym śniegiem znajdują się szczątki ciał istot z Krainy Moran i Królestwa Sloget, a samo wspomnienie o nich przypomina nam o tych ciężkich czasach.

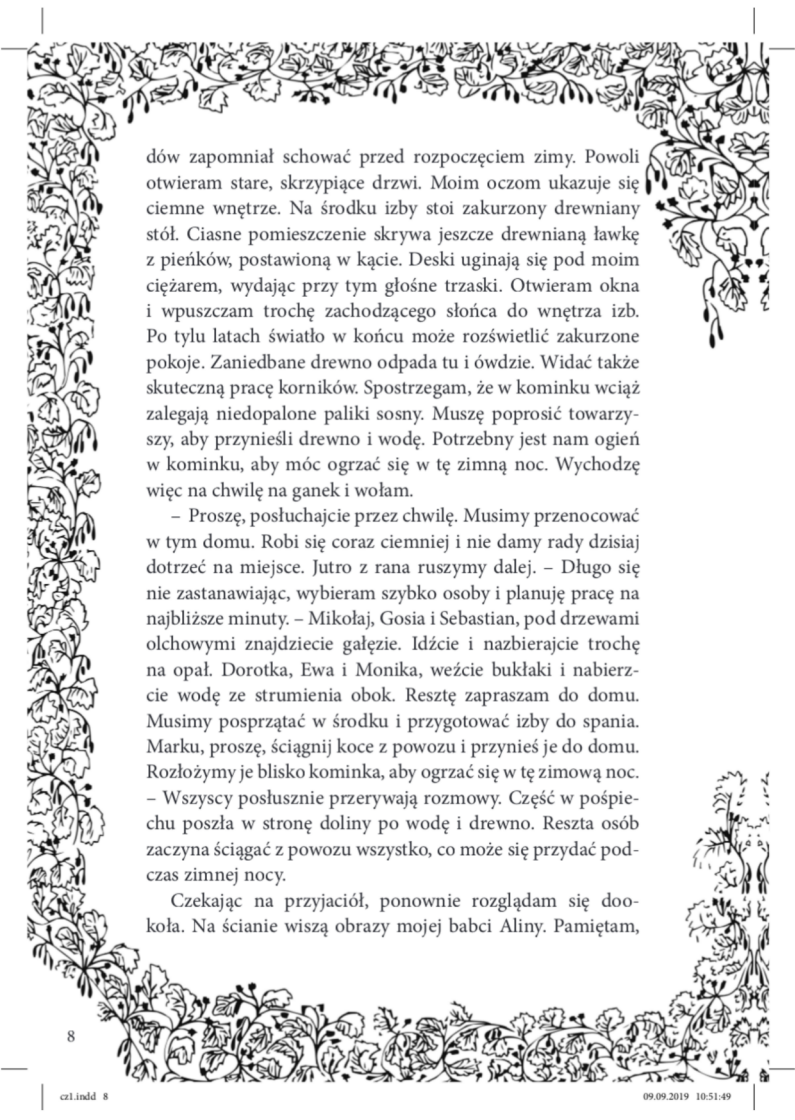
Osoba, która obecnie posiada Kamień Dusz, odgrodziła naszą planetę za pomocą zaklęcia zapomnienia. Nie potra-



fię przebić tej bariery i poprosić o pomoc inne istoty spoza naszego Orkusza. Dopiero za tydzień powróci mój opiekun tratal, który niedawno wyruszył z misją na odległą planetę. Niestety nie mogę tak długo czekać. Muszę odzyskać kamień, zanim dojdzie do kolejnej wojny. Będzie mi potrzebna pomoc moranów z Jeziora Świątel. Mędrzec Piołun powinien wskazać na mapie jego położenie. Jednak aby dostać się do tego królestwa, będę potrzebować płótna Eugeniusza. Zostało ono przekazane jako dar podczas ostatniej wyprawy łuczników królowi Trowik – potężnemu orłowi, który obecnie mieszka na szczycie góry blisko mojego rodzinnego domu.

Jestem już blisko celu. Dzieli mnie tylko 800 sążni do siedziby króla Trowika. Pomimo tych wszystkich strasznych zdarzeń nie mogę kontynuować wędrówki i postanawiam przemocować w domu na wzgórzu. Dalsza podróż nocą pomiędzy skarpami górskimi może się okazać niebezpiecznym wyzwaniem. Ścigam się z czasem, ale bezpieczeństwo stoi na pierwszym miejscu. Dawno temu musiałam walczyć o wolność i pokój. Wojny, jakich doświadczyliśmy, odcisnęły piętno na naszym życiu. Już nigdy nie byliśmy tacy sami – my, mieszkańcy wioski elfów.

W końcu docieram z przyjaciółmi do domu z dzieciństwa. Chata nie przypomina już tej z dawnych lat, ale wciąż zachwyca swoim wyglądem. Tato dawno temu wyrzeźbił przepiękne wzory na drewnianych belkach. Olchowe skrzydła orła wciąż podpierają altankę i balkon. Okienne wypalane ogniem podkreślają piękno elewacji. Gdy stoję na ganku, mój wzrok przykuwa ręcznie zrobiona kołatka w kształcie głowy orła. Pamiętam, jak tato razem z moim bratem Markiem wyrzeźbili ją kilkadziesiąt lat wcześniej. Przed domem w rogu altanki wiszą suszone zioła. Pewnie któryś z sąsia-

A decorative border with a repeating floral and vine pattern surrounds the text. The pattern consists of stylized leaves and small flowers on a dark background.

dów zapomniał schować przed rozpoczęciem zimy. Powoli otwieram stare, skrzypiące drzwi. Moim oczom ukazuje się ciemne wnętrze. Na środku izby stoi zakurzony drewniany stół. Ciasne pomieszczenie skrywa jeszcze drewnianą ławkę z pienków, postawioną w kącie. Deski uginają się pod moim ciężarem, wydając przy tym głośnie trzaski. Otwieram okna i wpuszczam trochę zachodzącego słońca do wnętrza izb. Po tylu latach światło w końcu może rozświetlić zakurzone pokoje. Zanedbane drewno odpada tu i ówdzie. Widać także skuteczną pracę korników. Spostrzegam, że w kominku wciąż zalegają niedopalone paliki sosny. Muszę poprosić towarzyszy, aby przynieśli drewno i wodę. Potrzebny jest nam ogień w kominku, aby móc ogrzać się w tę zimną noc. Wychodzę więc na chwilę na ganek i wołam.

– Proszę, posłuchajcie przez chwilę. Musimy przenocować w tym domu. Robi się coraz ciemniej i nie damy rady dzisiaj dotrzeć na miejsce. Jutro z rana ruszymy dalej. – Długo się nie zastanawiając, wybieram szybko osoby i planuję pracę na najbliższe minuty. – Mikołaj, Gosia i Sebastian, pod drzewami olchowymi znajdziecie gałęzie. Idźcie i nabierzcie trochę na opał. Dorotka, Ewa i Monika, weźcie bukłaki i nabierzcie wodę ze strumienia obok. Resztę zapraszam do domu. Musimy posprzątać w środku i przygotować izby do spania. Marku, proszę, ściągnij koce z powozu i przynieś je do domu. Rozłożymy je blisko kominka, aby ogrzać się w tę zimową noc. – Wszyscy posłusznie przerywają rozmowy. Część w pośpiechu poszła w stronę doliny po wodę i drewno. Reszta osób zaczyna ściągać z powozu wszystko, co może się przydać podczas zimnej nocy.

Czekając na przyjaciół, ponownie rozglądam się dookoła. Na ścianie wiszą obrazy mojej babci Aliny. Pamiętam,